


KRZYSZTOF KRÓL
redaktor wydania

Nareszcie święta. Nie trzeba iść do pracy – pewnie u wielu z nas pojawia się właśnie taka myśl. Jednak rysunek sześciolatniego Jędrka z gorzowskiego przedszkola (str. III), zdaje się przypominać nam, dorosłym, że święta to coś więcej. Przedstawia Pana Jezusa wstającego z grobu. Obok żołnierzy jest ktoś jeszcze. To z pewnością nie jest żadna postać biblijna, ale zwykły i w dodatku uśmiechnięty człowiek. Czego nauczyłem się od dzieci przed Wielkanocą? Zwyczajnego zachwytu nad świętami. ■

ZA TYDZIEŃ

- NIESAKRAMENTALNI – świadectwo Bożego Miłosierdzia
- PARAFIA PW. MB KRÓLOWEJ POLSKI w Lesznie Górnym

Świebodzin – 38 nowych nadzwyczajnych szafarzy Komunii św.

Zanieść chorym Lekarza

Po dwumiesięcznym przygotowaniu kolejni świeccy mogą pomagać księżom w zanoszeniu Komunii św. chorym lub udzielaniu jej podczas Mszy św.

Liturgiczna uroczystość wyznaczenia nowych szafarzy Komunii św. tym razem odbyła się w kościele pw. św. Michała Archanioła w Świebodzinie. Wśród trzydziestu ośmiu osób upoważnionych do wykonywania funkcji nadzwyczajnego szafarza były także dwie kobiety – siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety: s. Klara Jankowska i s. Alma Użarowska. – W charyzmacie naszego zgromadzenia leży posługa chorym. Dotąd byłam katechetką. Teraz otwierają się przede mną nowe możliwości. Nie mogę leczyć chorych, ale mogę zanieść im Lekarza – tłumaczy s. Alma.

Sześciu nowych nadzwyczajnych szafarzy pochodzi z parafii, gdzie odbyła się uroczystość. Adam Frąckiewicz był bardzo



KRZYSZTOF KRÓL

dumny, że w uroczystej asyście mógł iść razem z dwudziestosześcioletnim synem Łukaszem. To, jak obaj przyznają, wyróżnienie i duża odpowiedzialność. – Być nadzwyczajnym szafarzem to najpiękniejsza rzecz, jaka może spotkać świeckiego mężczyznę – mówi Ł. Frąckiewicz, katecheta w Zespole Szkół Zawodowych w Świebodzinie. – Rodzina cieszy się razem z nami, a najbardziej mój osiemdziesięcioletni dziadek. Mówi, że jak zachoruje, będzie mógł

Do tej pory w diecezji ustanowiono 158 nadzwyczajnych szafarzy Komunii św.

nadal codziennie przyjmować Pana Jezusa, którego mu przyniesie syn albo wnuk – dodaje.

Nowo wyznaczeni nadzwyczajni szafarze pochodzą z Głogowa, Gorzowa Wlkp., Kożuchowa, Nowego i Starego Kisielina, Międzyrzecza, Nowogrodu Bobrzańskiego, Przytocznej, Słubic, Sulęcina, Szlichtyngowej, Szprotawy, Świebodzina, Nowogrodu Bobrzańskiego, Zielonej Góry oraz Żarek Wielkich.

KRZYSZTOF KRÓL

CHRYSZTUS ZMARTWYCHWSTAŁ! PRAWDZIWIE POWSTAŁ! ALLELUJA!



Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierci? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierci zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. (Rz 6, 3–4)

„Chrzcić” (gr. *baptizein*) oznacza „zanurzać” (por. KKK 1214). Kościół katolicki także praktykuje chrzest przez zanurzenie. Na zdjęciu: Chrzest w Wigilię Paschalną w zielonogórskiej wspólnotie neokatechumenalnej

Na chrzcie św. otrzymaliśmy od zmartwychwstałego Chrystusa życie wieczne. Pamiętajmy zawsze, gdzie bije to źródło. Wielkanocnej radości Bożego błogosławieństwa wszystkim Czytelnikom życzy redakcja zielonogórsko-gorzowskiego „Gościa Niedzielnego”. ■

Miedź na wagę złota

SIEROSZOWICE. Od odkrycia przez zespół geologów, pod kierownictwem Jana Wyżykowskiego, największego złoża rudy miedzi w Europie minęło już pięćdziesiąt lat. Nad rocznicowymi uroczystościami patronat objął premier Jarosław Kaczyński, a specjalny list napisał Prezydent RP. „Jan Wyżykowski, znakomity geolog i górnik (...) dzięki swojej pasji, uporowi i niespożytej energii potrafił doprowadzić do spektakularnego sukcesu. Miedziane kruszywo wydobyte z odwiertu w Sieroszowicach okazało się naukową i gospodarczą rewelacją, jednym z największych odkryć geologicznych

w powojennej Europie”, napisał Lech Kaczyński. Po złożeniu kwiatów pod pomnikiem odkrywcy w Lubinie i nadaniu imienia Jana Wyżykowskiego szybowi SW-1 Zakładów Górniczych „Polkowice-Sieroszowice”, w sieroszowickiej świątyni odbyła się uroczysta Msza św. pod przewodnictwem bp. Adama Dyczkowskiego z udziałem bp. Stefana Regmunt z diecezji legnickiej. – Wielkim bogactwem każdego narodu są jego bogactwa naturalne. Ale niewiele pomogłyby bogactwa, gdyby nie ciężki trud górnika, hutnika, którzy tym bogactwom nadali właściwą wartość – zauważył w homilii bp Dyczkowski.



KRZYSZTOF KRÓL

Ks. Zaleski o księżce i Polsce

ZIELONA GÓRA. – Nie bójmy się rozliczeń z przeszłością. Zamknijmy ten rozdział i idźmy dalej – mówił podczas dwóch spotkań z czytelnikami ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski. 28 marca kapłan wygłosił wykład na Uniwersytecie Zielonogórskim podczas dwudniowej konferencji „Quo vadis Polsko?”, zorganizowanej przez Parlament Studencki UZ. Tego samego dnia wieczorem promował swoją książkę

„Kościół wobec bezpieki” w kawiarni „Pod Aniołami” przy parafii pw. św. Józefa Oblubieńca. Aula i kawiarnia były pełne słuchaczy. – W księżce pokazałem nie tylko służalcze postawy księży wobec SB, ale również, co ważne, wielki heroizm i wiarę tej większej grupy księży, która nie uległa komunizmowi – mówił ks. Zaleski. Ks. Zaleski podkreślał, że Kościół jak ryba wody potrzebuje wiarygodności. W cyklu wykładów „Quo vadis Polsko?” wzięli też udział m.in. prof. Maria Szyszkowska oraz Janusz Korwin-Mikke. – Oby więcej takich spotkań, bo na trudne tematy trzeba rozmawiać – zapewniał student UZ, Jakub Józwiak.

Ta książka jest ważna i potrzebna. Jest szczególną formą duszpasterstwa – mówiła Maria Perlak, działaczka „Solidarności” (na zdjęciu)

JAN WALCZAK



Pięciometrowa palma

SULECIN. W parafii pw. św. Henryka od kilku już lat w Niedzielę Palmową odbywa się konkurs na najładniejszą i najdłuższą palmę. W tym roku do konkursu stanęło piętnaścioro uczestników (na zdjęciu). Najdłuższa palma osiągnęła aż 5 metrów długości. Tym razem nie udało się rozstrzygnąć, która z palm jest najpiękniejsza i zwycięzcami byli wszyscy uczestnicy. – W konkursie bierzemy udział już po raz drugi. Wykonanie palmy zajęło nam około tygodnia. Zrobiliśmy ją z kolorowych, papierowych chusteczek, bibuły i bukszpanu. Mama „zmuszona” była zaangażować do pomocy koleżanki z pracy – mówi Kacper Trościanko z mamą. W tym dniu odbyła się też loteria fantowa, organizowana przez parafialną Caritas. – Udało się nam sprzedać wszystkie losy. Pieniądże zostaną na potrzeby świetlicy Caritas – mówi wolontariuszka Dorota Krawczuk.



JUSTYNA LITKA

„Chopy, będzie dobrze”

MIĘDZYRZECZ. W ostatni czwartek marca 265 żołnierzy z jednostek w Międzyrzeczu i Wędrzynie modliło się o szczęśliwy przebieg misji pokojowej w Afganistanie. Mszy św. przewodniczył ks. ppłk Krzysztof Pietrznik, proboszcz parafii wojskowej w Wędrzynie. – Jedziecie na inną ziemię, do innego państwa, innej kultury i religii. Jedziecie tam jako reprezentanci Wojska Polskiego, którzy przysięgali na sztandar, który jest odzwierciedleniem tożsamości i siły, ale jednocześnie odwagi i godności nas reprezen-

tujących ten sztandar. Jedziecie tam, aby utrwaląc nadwątłone ziarno pokoju – przypomnieli wyjeżdżającym ks. Pietrznik. – Chopy, będzie dobrze! – dodał na zakończenie Mszy św. Wyjeżdżająca z misją pokojową 17. Wielkopolska Brygada Zmechanizowana to jeden z elementów całego polskiego kontyngentu. – Jest to batalion manewrowy. Będzie realizował nie tylko zadania patrolowe, ale może być również wykorzystywany do zadań bojowych – mówi gen. Mirosław Rozmus.

Do Afganistanu pojedzie 1200 żołnierzy. Wśród nich 265 z elitarnych jednostek w Międzyrzeczu i Wędrzynie



KRZYSZTOF KRÓL

Zmartwychwstanie w oczach dziecka

Hurra, idą święta!

Znane przysłowie mówi, że zarówno ryby, jak i dzieci głosu nie mają. Warto jednak posłuchać najmłodszych w tak ważnej sprawie jak święta wielkanocne.

Na tydzień przed świętami pisanki malowały dzieci z gorzowskiego przedszkola prowadzonego przez Zgromadzenie Sióstr św. Wincentego à Paulo. O konieczności podtrzymywania świątecznych zwyczajów przekonana jest przedszkolanka s. Elżbieta Cholewa. – W rodzinnym domu malowanie pisanek było ważną tradycją. Ludzie są dziś zabiegani i nie mają na to czasu. Nawet, gdy się czegoś nie posprząta czy nie ugotuje, a poświęci czas dla rodziny, to jest o wiele lepsze, ponieważ zostaje w pamięci dziecka na długie lata, tak jak zostało w mojej – tłumaczy siostra.

Pisanki w Ochli malowane

Choć tradycja malowania pisanek zanika w naszych domach, to jednak wciąż dorosli znajdują czas na jej podtrzymywanie. – Ja siadam razem z dziadkiem przed świętami i farbujemy jajka do koszyka ze święconką, a potem robimy wzory –

Dzieci z gorzowskiego przedszkola z opiekunką Edytą Kortus i s. Elżbietą Cholewą

6-letni Jędrzek z Gorzowa tak wyobraża sobie zmartwychwstanie Pana Jezusa



ZDJĘCIA KRZYSZTOF KRÓL

tłumaczy z uśmiechem sześciolatek Bartek.

Najmłodszy z zielonogórskiego Przedszkola nr 34 oraz ze Specjalnego Przedszkola prowadzonego przez Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety przyjechali do Muzeum Etnograficznego w Ochli, aby pod okiem specjalisty Barbary Łakomy, uczyć się niełatwej sztuki malowania pisanek. – Chcieliśmy, żeby dzieci poznały starą ludową tra-

dycję – tłumaczy Beata Nowak, opiekunka z Przedszkola nr 34. Podobnie jak ich rówieśnicy z Gorzowa, dzieci dowiedziały się, że jajko jest symbolem życia.

Po prostu wierzą

Tuż przed robieniem pisanek, w skansenie w Ochli rozmawiam z dziećmi na temat zmartwychwstania. – Pan Jezus umarł na krzyżu, bo ludzie Go zabili. Oni myśle-

Muzeum Etnograficzne w Ochli. Zanim zielonogórskie przedszkolaki zrobiły swoje pisanki, uważnie słuchały opowieści Barbary Łakomy

li, że jest zły i nie lubili Pana Boga, a On przecież umarł za nas – tłumaczy historię zbawienia Basia. Na pytanie „Dlaczego umarł?”, kilkoro przedszkolaków odpowiada: Bo nas bardzo kocha. Basia dodaje: – Zrobił to dla nas, abyśmy mogli pójść do nieba.

Pan Jezus nie umarł, ale żyje, jak zapewniają zgodnie i z przekonaniem przedszkolaki. – Jedne panie poszły jednego razu do grobu i anioł Gabriel im powiedział, że Pan Jezus zmartwychwstał – tłumaczy Daria. Na pytanie, gdzie teraz jest Pan Jezus, odpowiada: – Jak ktoś umiera, to idzie do nieba, tak jak mój dziadek. Pan Jezus jest teraz w niebie, ale jest też cały czas z nami i się nami opiekuje. Ja czuję, że się mną opiekuje.

– Pan Jezus jest także w tabernakulum, w kościele – zauważa Dawid. – Pan Jezus może być także w naszym sercu. Jest tam wtedy, jak się robi coś dobrego – dodaje Dorota.

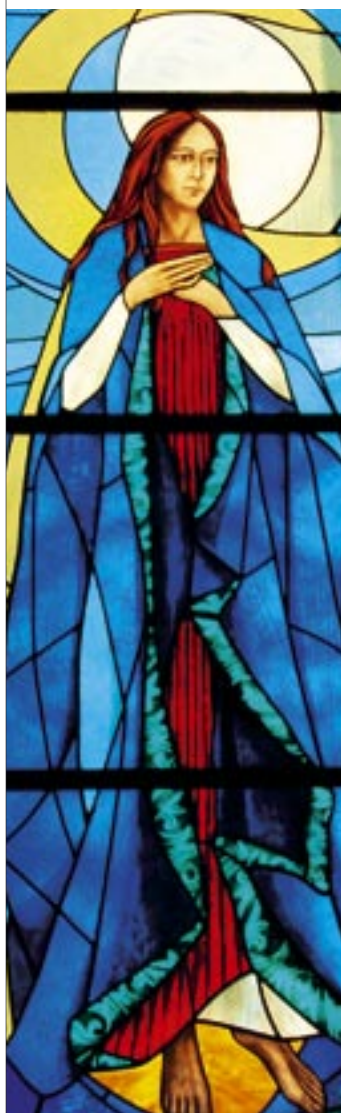
Czego możemy się więc nauczyć od dzieci w kwestii świętowania? – Przede wszystkim wiary. Bo dziecko nie spekuluje, ale po prostu wierzy. To, co mówi, mówi z ogromnym przekonaniem – zauważa s. Irmina Zielińska z przedszkola sióstr elżbietanek.

KRZYSZTOF KRÓL



Niektóre mozaiki Bukowiczów mają ponad dwadzieścia metrów kwadratowych powierzchni. Jeden metr to sześć tysięcy szkiełek. Każde szkiełko, zanim trafi na ścianę, **cztery razy przechodzi przez ich ręce.**

tekst
MAGDALENA KOZIEL



MAGDALENA KOZIEL

Małgorzata skończyła Akademię Sztuk Pięknych we Wrocławiu na Wydziale Rzeźby i Ceramiki. Maluje, rysuje, projektuje witraże, rzeźbi i jest nauczycielką. Andrzej, zanim zajął się sztuką, nie miał z nią za wiele wspólnego. – Robienia witraży uczyłem się sam, krok po kroku. To takie stare, trochę już zapomniane rzemiosło – wyjaśnia.

Kościelne realizacje

Doskonale się uzupełniają. Małgorzata robi projekty, a Andrzej je realizuje. Wszystko robią sami. Od pomysłu, do wykonania kolorowych szybek, pocięcia ich i przygotowywania do montażu. – Pierwsze zlecenie do kościoła otrzymaliśmy od księdza Witolda Andrzejewskiego z Gorzowa – wspomina Małgorzata Bukowicz. – To zaufanie księdza Witolda do ludzi, którzy wcześniej nigdy nic nie robili w kościele, bardzo nas zmobilizowało. Zaufał nam, ale był bardzo wymagający i czujny – dodaje. Na początku w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP Bukowiczowie zrobili witraże. Potem przyszedł czas na ołtarz. – Ksiądz Witold wymarzył sobie, żeby był ze szkła – opowiada Andrzej Bukowicz. Po trzech latach pracy, szklany ołtarz zaistniał w kościele.

Z czasem jedyną w województwie pracownia witraży miała coraz więcej zleceń. Bukowiczowie stworzyli m.in. wystrój kościoła pw. św. Józefa w Zielonej Górze, rozetę w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Świebodzinie, zaprojektowali wnętrze kościoła garnizonowego w Żaganiu, witraże w kościele pw. Narodzenia NMP w Ostrowie, w Sierkach oraz w kościele pw. Świętych Apostołów Piotra i



MAGDALENA KOZIEL

U góry:
Małgorzata i Andrzej Bukowiczowie pracują teraz nad mozaiką do kaplicy sióstr Jezusa Miłosiernego z Bledzewa

Po lewej:
Ostrów k. Sulęcina, kościół pw. Narodzenia NMP. Witraż przedstawia MB Niepokalanie Poczętą

Po prawej:
Zielona Góra, kościół pw. św. Józefa Oblubieńca. Wzorem dla tego tabernakulum była słynna ikona Rublowa



Szklan

Małgorzaty i Andrzeja Bukowiczów w Cigacicach

ne sacrum



MAGDALENA KOZIEL

Pawła w Sieniawie Żarskiej. Teraz projektują wnętrze kościoła pw. św. Michała Archanioła w Jeninie. Zrobili też wystrój zakonnej kaplicy dla siostr niepokalanek w sanktuarium NMP Jazłowieckiej w Szymanowie pod Warszawą.

To filozoficzna praca

Zanim w kościele pojawi się witraż, ołtarz, mozaika czy inne dzieło, potrzeba dużo czasu. Na początku jest wyobraźnia i artystyczny warsztat. Z ich potencjału rodzi się artystyczna wizja. Proszek, kolor, wysoka temperatura, a czasem ołów, drewno, glina lub kamień dopełniają całości. Wydaje się to takie proste, a jednak wymaga sporo cierpliwości. – W przypadku szklanego ołtarza, mozaiki weneckiej, płaskorzeźby czy witrażu układamy mnóstwo szkiełek – mówi Andrzej. – Siedzi się przy tym godzinami. To taka filozoficzna praca, przy której można sporo porozmyślać. I nie żadne tam głupie myśli, ale skupienie i powaga – dodaje Małgorzata. Cierpliwość i sumienność to podstawa dla prac konserwatorskich, który-

MAGDALENA KOZIEL

mi także zajmują się Bukowiczowie. Ich renowację witraży w kościele w Słońsku doenił dr Drachenberg z Instytutu Witrażownictwa w Poznaniu, który z ramienia zakonu joannitów nadzorował prace konserwatorskie w świątyni. Konserwacje witraży państwo Bukowiczowie przeprowadzili również w kościele pw. św. Michała Archanioła w Świebodzinie, w Bogaczowie, Koźli Kożuchowskiej, Ołoboku i Kłępsku.

Artystyczna odpowiedzialność

Mówią, że ciągle w swej twórczości jakoś wracają do ks. Andrzeja Jędrzejewskiego. – Książka, o symbolach chrześcijań-

skich, którą dostałam od księdza Wita, bardzo mi pomogła. W swoich pracach staram się zawierać symbole, które niosą ze sobą chrześcijańskie treści – mówi Małgorzata.

Towarzyszy im poczucie odpowiedzialności za miejsce, w którym człowiek ma spotkać Boga. – Oboje chodzimy do kościoła, by się tam modlić. Wiemy, jak dobre wnętrze w tym pomaga – tłumaczy Andrzej. – Największą satysfakcją jest, gdy ktoś zauważa to, co zrobiłam i mówi, że dobrze się w tym miejscu czuje – mówi Małgorzata. – Nasza praca to też spotkanie z ludźmi. Wspólne rozmowy to dla nas dar. ■

Po lewej: **Obraz Maryi w kościele św. Józefa w Zielonej Górze**
Poniżej: **Gorzów Wilk., fragment mozaiki w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP**



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Tak pamiętamy Jana Pawła II

Krok na duchowej drodze

Z Magdaleną i Michałem Blicharczykami o spotkaniu z Janem Pawłem II sprzed 10 lat w Gorzowie Wlkp. rozmawia Magdalena Koziel

MAGDALENA KOZIEL: *Dziesięć lat temu byliście studentami...*

MAGDALENA Blicharczyk: – Miałam wtedy 24 lata i byłam na ostatnim roku filologii polskiej na Uniwersytecie Wrocławskim.

MICHAŁ Blicharczyk: – Ja wtedy byłem na trzecim roku teologii na Papieskim Fakultecie Teologicznym we Wrocławiu. Pamiętam, że prosto ze spotkania z Papieżem wracałem do Wrocławia na egzamin z historii Kościoła. Ledwo zdążyłem, ale zdałem.

Wybraliście się na spotkanie z Papieżem w zorganizowanej grupie czy indywidualnie?

MAGDALENA: – Na placu byliśmy w grupie Ruchu Światło–Życie, która wraz z naszym ówczesnym moderatorem ks. Romanem Litwińczukiem zajmowała jeden z pierwszych sektorów przy ołtarzu. Ks. Roman, wiedząc, że ja nigdy nie widziałam z bliska Papieża, choć byłam w 1987 r. w czasie jego pielgrzymki w Szczecinie, zajął specjalnie dla mnie jedno z najbliższych miejsc. Niestety, było tak bliskie i pod takim kątem, że widziałam z bliska tylko ramię Papieża, który był do mnie odwrócony bokiem.

MICHAŁ: – Nie byliśmy jeszcze wtedy małżeństwem, ale obydwójce należeliśmy do Oazy.

Co pamiętacie z tego wydarzenia?



MAGDALENA KOZIEL

Magdalena jest nauczycielką, a Michał prezerentem Radia Plus. Państwo Blicharczykowie są małżeństwem od siedmiu lat. Mają czteroletniego syna Macieja i półroczną córkę Matyldę

W ramce obok: Takie logo towarzyszyło wizycie Jana Pawła II w naszej diecezji

ich życia. Zdałam sobie sprawę, że ta ziemia ma swoich świętych.

MICHAŁ: – Przede wszystkim pamiętam tłum, który mnie w jakiś sposób przytłaczał, bo nie lubię masowych imprez. Pamiętam też swoją porażkę, bo nie wykonałem poleconego mi zadania. Miałem wraz z kolegą rozwinąć i trzymać wielki oazowy transparent specjalnie przygotowany przez nas dla Papieża. Nie udało się. Ludzie zabraniali nam tego, bo zasłaniał im widoczność. To zrozumiałe, ale jednak było mi żal, że nie wykonałem zadania.

Pamiętacie słowa Jana Pawła II?

MAGDALENA: – Zostały we mnie te słowa, w których pytał, czy mu pomożemy, a my odpowiedziałśmy, że pomożemy.

MICHAŁ: – Ojciec Święty mówił o tym, że kard. Wyszyński dał mu zadanie wprowadzenia Kościoła w trzecie tysiąclecie. To „pomożemy” odnosiło się właśnie do tego. Wtedy też jakoś mocno dotarło do mnie,

że to może być ostatnia pielgrzymka Papieża do Ojczyzny. Pomyliłem się.

Zmieniło was to spotkanie?

MAGDALENA: – Słowa Ojca Świętego, jego modlitwa i atmosfera, która tej wizycie towarzyszyła, bardzo pozytywnie wpływała na nas, młodych. Uczestniczyliśmy już w czuwaniach dzień wcześniej, przed wizytą Ojca Świętego. Wspólna modlitwa z innymi, konferencje, których wysłuchiwaliśmy, powodowały, że stawiliśmy się bardziej otwarci na Pana Boga. To był dla nas jakby kolejny krok na naszej drodze duchowej.

MICHAŁ: – Na pewno klimat tego spotkania sprzyjał jakimś głębszym refleksjom, przemysleniom i skłaniał do rozmów. Wtedy w Gorzowie nocowaliśmy z kolegą na Papieskim Fakultecie Teologicznym. Niemal całą noc rozmawialiśmy i były to naprawdę ważne rozmowy. ■

SZANUJMY WSPOMNIENIA

Jak już informowaliśmy, na dziesiątą rocznicę spotkania z Ojcem Świętym w Gorzowie ma powstać diecezjalny zbiór wspomnień o Janie Pawle II. Do jego tworzenia zaproszeni są wszyscy diecezjanie. Spisane i zaopatrzone w zdjęcie wspomnienie o swym spotkaniu z Papieżem Polakiem należy przekazać własnemu proboszczowi. Szczegółowa instrukcja opracowania tekstu ma powstać wkrótce. Zebrane i opracowane w parafii wspomnienia będą złożone w darze 2 czerwca podczas Mszy św. na placu przed gorzowskim kościołem pw. Pierwszych Męczenników Polski, której przewodniczyć będzie kard. Henryk Gulbinowicz.

Od tego numeru rozpoczynamy cykl poświęcony naszej pamięci o Janie Pawle II. Do niektórych osób dotrzemy sami, ale zapraszamy naszych Czytelników do współpracy. Swoje wspomnienia o spotkaniu w Gorzowie prosimy nadsyłać na adres redakcji. pl. Powstańców Wlkp. 2, 65-075 Zielona Góra, e-mail: zgg@goscniedzielny.pl



Zapowiedzi

JPII DLA KSIĘŻY
I KATECHETÓW

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego przygotował opracowanie katechetyczne oparte na przemówieniach Jana Pawła II wygłoszonych podczas pielgrzymek do Gorzowa Wlkp., Szczecina i Koszalina.

Pozycja obejmuje komentarze do przemówień oraz propozycje konferencji dla dorosłych i konspektów spotkań dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych, kandydatów do bierzmowania oraz dzieci przygotowujących się do I Komunii Świętej. Opracowanie stanowi cenną pomoc w przygotowaniu do 10. rocznicy wizyty papieża Jana Pawła II w Gorzowie Wlkp.

Książka dostępna jest w sklepach Księgarni św. Antoniego.

„Był wśród nas nad Odrą i Bałtykiem i mówił do nas”, red. ks. A. Draguła, ks. K. Kantowski, ks. A. Offmański, Koszalin–Szczecin–Zielona Góra 2006, cena: 32 zł.

DO MEDJUGORIE

Grupa pielgrzymkowa z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Głogowie organizuje od 27.04 do 5.05 wyjazd do Medjugorie. Program obejmuje m.in. spotkanie z ojcami franciszkanami i – w miarę możliwości – z widzającymi, Różaniec na górze Podbrdo; Drogę Krzyżową na górze Krizevac, spotkania we wspólnotach Błogosławieństw, Cencolo i Oaza Pokoju oraz rekreacyjny wyjazd nad Adriatyk lub wodospady. Koszt: 420 zł + 120 euro. Zapisy i informacje: Joanna Krawiec, 0 601 450 239 w godz. 11.00–18.00; Anastazja Seul, tel. 068 45 26 305, 0 506 23 23 07 w godz. 20.30–22.30. Następny termin: 22–30.07. ■

Ks. prał. Witold Andrzejewski otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski

Krótka lekcja patriotyzmu



Prezydent RP Lech Kaczyński 23 marca z okazji 30. rocznicy powstania Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO) wręczył ordery jego działaczom i współpracownikom.

Wśród odznaczonych był ks. Witold Andrzejewski, który jako gorzowski duszpasterz akademicki przyczynił się do wychowania wielu postaci antykomunistycznej opozycji. – Moja rola nie była organizacyjna. Ja korzystałem z ROPCiO. Wtedy byłem już księdzem i ściągałem do Duszpasterstwa Akademickiego literaturę i różnych ludzi z wykładami. Było to inspirowanie młodych do szukania myśli niepodległościowej w swoim życiu. Z ROPCiO wyłonił się Ruch Młodej Polski, gdzie był m. in. Marek Jurek i wielu gorzowiaków. Nasze miasto na mapie opozycji zaczynało wtedy istnieć dość znacząco – wspomina ks. Andrzejewski, obecny proboszcz parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Gorzowie Wlkp.

ROPCiO był największą po Komitecie Obrony Robotników opozycyjną organizacją przed powstaniem „Solidarności”. Według historyka Jana Żaryna jej idee ze wszystkich ówczesnych myśli opozycyjnych były najbliższe nauce Kościoła. – ROPCiO mówił o niepodległości, a KOR o „socjalizmie z ludzką twarzą”, bo komunizm miał, jak mawiał jeden z moich przyjaciół, dwie twarze, z czego obie nadawały

się tylko do siedzenia. Ale ponieważ lewa strona opozycji miała dobre kontakty z Zachodem, w pewnym momencie o ROPCiO media zachodnie w ogóle nic nie mówiły. Przedstawiano ludzi ROPCiO jak oszołomów, lub tak, jakby ich w ogóle nie było, a było ich sporo – tłumaczy ks. Andrzejewski.

Dopiero po 17 latach władze doceniły rolę tego środowiska. – Nie chodzi o mnie, bo moja rola opozycyjna była rolą księdza, ale mnóstwo ludzi walczyło o niepodległość ze skutkami bardzo bolesnymi. Po 1989 r. odznaczano wielu, ale ich bardzo rzadko. Dziś często ci ludzie żyją

Od lewej:
o. Bronisław Sroka,
ks. Hubert Czuma,
ks. Bohdan Papiernik
(Komandoria Orderu Odrodzenia Polski)
i ks. Witold Andrzejewski
(Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski)

z najniższych emerytur czy rent, a ci, którzy wtedy korzystali z dobrodziejstw władzy komunistycznej, teraz żyją powyżej średniej. To głęboka niesprawiedliwość – ocenia ksiądz prałat. Ma się to jednak zmienić. Prezydent Kaczyński zapowiedział opiekę nad działaczami Ruchu, którzy dziś „żyją w wielkim niedostatku”. Będą też kolejne odznaczenia. – Zapewniam, że do ostatniego dnia będę starał się szukać tych, których należy uhonorować, a którzy dzisiaj często są zapomniani. To też moja misja – mówił Lech Kaczyński na uroczystości.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

DACH OD BOGA

Nigdy nie miałem wątpliwości, że droga Polski powinna być drogą Polski niepodległej, a nie wasalnej. Takie było moje wychowanie, rodzinna tradycja. Mój ojciec i wuj zginęli w Katyniu, jeden z moich wujów to major Hubal. Zawsze uczyłem młodych, że nawet w kraju zniewolonym można żyć prawdą. Nie mogę zrozumieć człowieka, którego sprawy społeczne nie interesują. Kiedyś rozmawiałem z grupą chłopaków, którzy jeździli na handel do Niemiec. Jeden z nich zapytał mnie: A co mi ta Polska da? Spytałem, czy w Niemczech czuje się u siebie. Odpowiedział, że nie. Zapytałem więc, czy jak wraca, to czuje się u siebie. Tym razem odpowiedział, że tak. Skwitowałem to prosto: Baranie, mało ci Polska dała? To twój dom. A jak w twoim domu cieknie dach, to nie czekasz aż wujek z Ameryki przyjedzie, żeby go naprawić, ale naprawiasz go sam. Więc jeśli w Polsce jest dziurawy dach, pomyśl, jak mógłbyś go naprawić. Patriota traktuje ojczyznę jak dach od Pana Boga, a siebie jako tego, którym ojczyzna została obdarowana. To jest wzajemność.

KS. PRAŁAT WITOLD ANDRZEJEWSKI



PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Gralewie

Coraz bardziej u siebie

300 lat minie w przyszłym roku od zbudowania gralewskiego kościoła. Dziś parafianie chcą, aby na rocznicowe uroczystości świątynia wyglądała jak nowa.

Gralewo. Miejscowość przy drodze z Gorzowa do Santoka. Najstarsze wzmianki o tej rycerskiej wsi pochodzą z XIV wieku. Ale życie toczyło się tu już znacznie wcześniej. Swego czasu odkryto tu wczesnośredniowieczną biżuterię z X i XI wieku. Dziś skarbem mieszkańców są poprotestanckie szachulcowe kościoły.

Lotto na organy

Jak każda budowla, gralewska świątynia zmagą się z naporem czasu. Niewielka społeczność parafian musi więc czuwać, aby dorobek wieków nie popadł w ruinę. Przez ostatnie lata wiele tu zrobiono. Dziś najpilniejsze prace to remont dachu i kosmetyka wnętrza. Marzeniem proboszcza jest też odnowienie organów. Do niedawna pomagała w tym niezjąca już od trzech lat Niemka, pani Gizela. Przed wojną mieszkała na plebanii. Była córką miejscowego pastora. Po wojnie często przyjeżdżała do Gorzowa. Zobowiązała się wyremontować organy. Jako dziecko pomagała ojcu. Jej zadaniem było kalikowanie, czyli deptanie organowych

miechów. Na remont instrumentu ofiarowała kilkadziesiąt tysięcy złotych. Koszt całości to 120 tysięcy. – Nie wiem, skąd weźmiemy resztę pieniędzy, ale na 300-lecie to musi być zrobione. Gram nawet w totolotka. Za pozwoleniem księdza biskupa. I nawet mi się szczęści, ale nie są to wielkie sumy. Idą na bieżące potrzeby – śmieje się proboszcz, ks. Adam Szuster.

Postanowione, zrobione

W Gralewie, obok troski o stare, powstają także rzeczy nowe. Nieopodal kościoła stoi mała grota z figurą Matki Bożej Różańcowej. Grotę zbudowała własnoręcznie Maria Bożek. Przed kilku laty z mężem Alojzym przeżyła poważny wypadek samochodowy. – Opatrzność czuwała nad nami. Z takich wypadków się nie wychodzi. Zbudowałam tę kapliczkę jako wotum wdzięczności. Od tamtego czasu dekoruję też kościoł – mówi pani Maria.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Do większych dzieł potrzeba więcej osób. Do parafii należy też Janczewo, gdzie mieszka blisko 200 rodzin. Także tu stoi szachulcowy kościół i także o niego postanowili zadbać mieszkańcy. W 2004 roku założyli Fundację na rzecz Odbudowy Kościoła w Janczewie. 15 sierpnia 2006 r. kościół pw. MB Nieustającej Pomocy poświęcił bp Paweł Socha. – Potem był remont wieży, nowe zegary, a w planach jest jeszcze zagospodarowanie terenu – mówi Barbara Kowalewska. Razem z mężem Janem prowadzą własne przedsiębiorstwo i janczewską fundację. – Pozyskujemy środki od sponsorów – tłumaczy B. Kowalewska. – Ale musimy mieć wkład własny i dlatego największymi bohaterami są mieszkańcy Janczewa. Bez nich nie udałoby się nic.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK



KS. ADAM SZUSTER

Urodził się w 1949 roku w Lemierzycach. Świecenia kapłańskie przyjął w 1980 roku. Był wikariuszem w Kostrzynie i w Strzelcach Krajeńskich, a proboszczem w Wielistawicach i od 1994 roku pracuje w Gralewie.

Kościół zbudował w latach 1708–1709 majster Adam Kinicz z Barlinka

Na dole: **Renesansowy tryptyk z 1590 r. trafił tu z innego kościoła. Przedstawia 12 Apostołów**

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia liczy 1700 wiernych. Duszpasterstwo mamy tradycyjne. Właściwie wszyscy parafianie przyjmują księdza po kołędzie. Obecną troską jest zakończenie remontów kościołów w Gralewie i Janczewie. Pracuje nad tym sztab ludzi. Wspomaga nas wójt gminy Santok Stanisław Chudzik i Fundacja Ziemi Santockiej. Dzięki temu jest łatwiej. Kościoły są zabezpieczone i dochodzą do rozkwitu. Ci, którzy zaangażowali się w to przedsięwzięcie, czują się bardziej u siebie. Parafia ostatnio się powiększa. Do pobliskiego Janczewa sprowadza się coraz więcej nowych rodzin. To sypialnia Gorzowa. W tym roku przyjąłem 20 nowych rodzin, a będzie ich jeszcze więcej, bo wiele dzieł jest już wykupionych. Janczewianie to bardzo żyta wspólnota. Coraz więcej ludzi przychodzi tam do kościoła. Wprowadzamy tam drugą Mszę św. niedzielą. Na jednej wierni się już nie mieszczą. Cieszą się szczególnie młodzi, którzy niedawno tu się sprowadzili. Może to słomiany zapał, ale myślę, że nie.

Zapraszamy na Msze św. w niedzielę:

- Gralewo: 9.00, 12.00
- Janczewo: 10.30, 16.00